

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.  
**PRENUMERATA:** W Brazylii 12000 płatna z góry; w Argentynie 6 pezów; w Polsce 14 zł.; w Ameryce Południowej 250 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583  
Adres dla listów: Curitiba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil  
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba

**Ceny ogłoszeń:** — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3000  
Ogłoszenia w tekście według umowy.

**CENA NUMERU 300 rejsów.**

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: E. Piekarska - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w księgarniach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

## List J. E. Ks. Biskupa Kubiny do Polaków w Brazylii

KOCHANI RODACY!

Piszę ten list do Was, za pośrednictwem „Ludu”, z wielkiego morza, dzielącego Stary Świat od Świata Nowego, Europą od Ameryki. Okręt, który mnie wiezie poprzez głębiny oceanu, zwrócony jest ku światu Staremu, ku milej Ojczyźnie, ku Jasnej Górze Częstochowskiej. Ale serce moje nadal zwrócone jest ku Wam, Drogim Braciom Rodakom, rozproszonym po borach i lasach, stepach i górach, miastach i miasteczkach wielkiej Brazylii. Nie może być inaczej. Wszak podczas mej dwumiesięcznej pielgrzymki poprzez Wasze osiedla przeżyłem jak wzniosłe chwile, doznałem tyle głębokich wrażeń i tyle miłości od Was, że Was zapomniać nie mogę. Wrośliście mi w samo serce, staliście się moją serdeczną miłością.

Ta miłość nakazuje mi, napisać do Was jeszcze kilka słów, zanim wrócę do Częstochowy, gdzie niewątpliwie po tak długiej nieobecności — prawie pięcioletniej — zostaną odrazu pochłonięty nawet prądy.

Przedewszystkiem odczuwam potrzebę uniewinnienia się, przynajmniej wobec niektórych Waszych kolonji. Kochając Was wszystkich i pragnąc pozostać wśród Was najmiłszą pamięć, nie chciałem, by ktoś z Was miał żal do mnie. A żal do mnie mogłyby mieć te osiedla Wasze, których mimo najserdeczniejszego zaproszenia mnie nie odwiedziłem. Wierście mi, najmiłsi, że jak wszyscy pragnęliście mieć między sobą choćby na krótką chwilę biskupa częstochowskiego, posłańca Królowej Korony Polskiej, tak też jego serce rwało się do Was, by przynieść Wam pozdrowienie Ojczyzny i błogosławieństwo Matki Boskiej Częstochowskiej. Mają jednak sobie powierzona troskę duszpasterską nad wielką, bo miljonową diecezją, którą zbyt długo nie wolno mi było pozostawić bez pasterza, z góry musiałem ograniczyć czas swego pobytu w Brazylii i dlatego wykluczyć z programu mego objazdu zbyt odległe osiedla, jak np. osiedla Wasze w stanie Espirito Santo, choć wiedziałem, że one znajdują się w najtrudniejszych warunkach, szczególnie potrzebują słowa pociechy. Innych zaś kolonji, jak n. p. tych w okolicy Caxias, już nie mogłem umieścić w tak ustalonym przez odpowiednie czynniki programu mego objazdu. Do innych znów mimo najlepszej woli nie mogłem dotrzeć wskutek niespody. Szczególnie ubolewam nad tem, że nie mogłem odwiedzić drogich rodaków w Ivahy i okolicy. Wiem, z jaką tęsknotą tam oczekiwaliście na mój przyjazd, wiem, z jak wielkimi tam musicie walczyć trudnościami. Bo cięż-



J. E. Ks. Biskup Teodor Kubina

ką walkę musicie tam prowadzić nie tylko o kawałek chleba, ale także o wiarę ojców, o święty Kościół Katolicki, o katolicką polską szkołę, o jedność i zgodę między sobą. Wiedząc to, gorąco sercem rwałem się do Was. Niestety wskutek deszczów, które zniszczyły drogi, mogłem tylko dojechać do Prudentópolis, do Was zaś dotrzeć już było niemożliwym, jak mnie zapewniali znawcy tamtejszych dróg. Wskutek tego z bólem serca musiałem odstąpić od zamiaru odwiedzenia Was. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak tą drogą — przez list swój — przelać Wam najserdeczniejsze pozdrowienie swoje oraz błogosławieństwo pasterskie z gorącym życzeniem, byście wytrwali w tej świętej walce i zwyciężyli. A zwyciężyć musi-

cie, bo Matka Boska Częstochowska jest z Wami. Ona Wam pomoże by Wasze kolonie stały się jedną wielką rodziną katolicką i polską, w której jest jedno serce i jedna dusza.

Głębiej jeszcze niż potrzebą przeproszenia niektórych z Was za zawód, który im musiałem zrobić, odczuwa serce moje obowiązek podziękowania Wam, jak wogóle wszystkim tym czynnikom, które się przyczyniły do umożliwienia mej pielgrzymki wśród Was i dokonanie na niej wzniosłej swojej misji apostołkiej.

Przedewszystkiem jak najgoręcej dziękuję Jego Eminencji, Ks. Kardynałowi Leme, Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi w Rio de Janeiro i wszystkim tym Najprzewielebniejszym Arcybiskupom i Biskupom, na terenie których diecezji mogłem wśród Was pracować jako kapłan Chrystusowy i posłaniec Matki Boskiej Częstochowskiej. Wszędzie znalazłem u nich najserdeczniejsze, naprawdę braterskie przyjęcie, wszędzie nie tylko głębokie zrozumienie, ale także najżywcze poparcie mej misji. W rozmowach z nimi wszędzie mogłem stwierdzić, że ich serce arcybiskupie jest przejęte szczerą do Was miłością, że Was szanują dla Waszej wiary i gorliwości, że dobrze znają Wasze potrzeby religijne i że mają najlepszą wolę, by je w miarę możliwości zaspokoić. Szanujcie ich i kochajcie i współpracujcie z nimi jako z Waszymi prawowitymi dobrymi Pasterzami. Pokażcie im, że jak w Europie tak też w Brazylii Polacy są zawsze wierni Kościołowi świętemu, są przedmurzem chrześcijaństwa.

Wielką wdzięczność winniem także władzom brazylijskim, szczególnie w stanach Rio Grande do Sul i Paraná. I one najżywczej odnosiły się do mej misji wśród Was i udzieliły jej jak najdalej idącego poparcia. Tę samą życzliwość wszędzie okazało mi brazylijskie społeczeństwo. Jest mi to dowodem, że w tym kraju o tak szerokiech przestrzeniach i tak wielkiej przyszłości nasza święta religja katolicka stanowi jeden z najważniejszych czynników życia. Wszak moja misja, która znalazła tu tak serdeczne poparcie, była misją religijną, katolicką. Ale mi to także dowodem, że władza i społeczeństwo brazylijskie wielkie mają poważanie dla Polski i dla polskiego wychodźstwa. Wszak moją misją religijną w Brazylii spełniałem jako polski biskup i wśród polskich wychodźców. Nie dziwię się wobec tego, że tak szczerze kochacie ten kraj, i choć nie przestaliście kochać Polskę, skąd Wasa ród, Brazylię uważacie za drugą swoją ojczyznę. Niech Chrystus - Król błogosławi Brazylię!  
(Dokończenie na stronie 3-olej)

### Jak przywódcy rewolucji meksykańskiej dorobili się milionów?

Niedawno w parlamencie meksykańskim poseł radykalny Altamirano, przyjaciel partyjny osławionego antyklerykała, gubernatora Tejada z Vera Cruz, zgłosił wniosek, by z przedstawicieli organizacji robotniczych i właścicielskich utworzyć trybunał, którego zadaniem byłoby zbadać, jak się przedstawia stosunek dzisiejszych majątków przywódców rewolucji i wysokiich urzędników politycznych do majątku. Jakim rozporządzali na początku rewolucji. W razie stwierdzenia niezweziwych sposobów nabycia bogactwa, winno ono niezwłocznie być przekazane skarbowi państwa. Uzasadniając swój wniosek, Altamirano zaatakował tych polityków, «którzy głosząc z namaszczeniem hasła socjalizmu agrarnego, są dziś największymi obszarnikami republiki; którzy szczycają się swą honorowością a starają się zamienić republikę w olbrzymią jaskinię gry; którzy własność narodową skupują po śmiesznych cenach; którzy

przez swoje geszefy z iatwymiernymi chłtopami dorobili się milionów; którzy stworzyli dla siebie samych tak zwane monopolne państwo - wielcy dziedzice, którzy oszukali i przeszkrowali rewolucję».

Niezwykły pod względem formy i treści był ten wniosek, ale to, co ponim nastąpiło, było jeszcze sensacyjniejsze. Gdy go bowiem poddano pod głosowanie okazało się, że na sali niema odpowiedniego wymagającego przez konstytucję quorum. I przy następnym próbach po-

wtórzyło się to samo: posłowie sabotowali wniosek i zachowaniem się swoim dostarczyli najlepszemu dowodu, jak usprawiedliwione były skargi wnioskodawcy Altamirano.

Na czele rewolucjonistów meksykańskich, którzy stali się milionerami i którzy, zapowiadając walkę z kapitalizmem, skwapliwie napełniali własne kieszenie, stoi nieoficjalny, ale tem potężniejszy dyktator Meksyku, generał Elias Plutarco Calles, fanatyczny wróg religji. Na początku rewolucji był on biednym obywatelkiem a dziś jest milionerem i bezapelacyjnym władcą jednego z największych państw, jakie kiedykolwiek stworzono. (KAP)

### Wybuch w prochowni koło Cherbourga

W fabryce materiałów wybuchowych w Mardone, 10 kilometrów od Cherbourga, gdzie pracuje kilka tysięcy robotników, wydarzyła się eksplozja. W budynku Nr. 27 zapalił się proch, a po chwili nastąpił potężny wybuch. Robotnicy zdążyli uciec na czas, lecz jeden został pogrzebany w gruzach, a trzech odnieśli ciężkie poparzenia. Ogień przerzucił się na

sąsiednie budynki, lecz pożar został wkrótce stłumiony. Podczas eksplozji powyłatywały szczyby w promieniu 10 kilometrów od miejsca wybuchu. Siła wybuchu była tak wielka że kilka dachów zawaliło się na domach leżących w znacznej odległości od miejsca eksplozji, kominy się poprzewracały, a druty telegraficzne i elektryczne zostały pozrywane.

### WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

#### NAJWIĘKSZY GMACH W POLSCE POŚWIECIŁ KS. BISKUP KUBINA W CZĘSTOCHOWIE

W Częstochowie odbyło się uroczyste poświęcenie niedawno ukończonej drugiej części gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza, największego gmachu szkolnego w całym kraju. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Kubina, który na wstępie swego dłuższego przemówienia dał wyraz uczuciu radości z tego powodu, że poświęcenie szkoły jest pierwszą funkcją liturgiczną, jakiej dokonał on po powrocie z Południowej Ameryki, gdzie bawił

wśród wychodźstwa polskiego i gdzie naocześnie stwierdził olbrzymie znaczenie szkoły polskiej.

Następnie przemawiał tymczasowy prezydent miasta, który scharakteryzował postępy budownictwa szkół powszechnych w Częstochowie. Podkreślił on, że budowa szkoły powszechnej rozpoczęta w roku budżetowym 1927-1928 kosztowała ogółem 1.200 tys. złotych Gmach szkoły obliczony jest na 2.000 dzieci.

#### ZARÓDEK ZAGRANICZNEGO HANDLU POLSKI WYNIÓSŁ 177 MILJONÓW ZŁOTYCH

Warszawa. Pabip - Bilans handlu zagranicznego Polski wykazuje według tymczasowych obliczeń saldo dodatnie za cały 1934 r. w wysokości 176 milionów 859 tysięcy złotych.

W porównaniu do roku poprzedniego, t. j. 1933 r., w którym saldo dodatnie bilansu handlowego Polski wyniosło 133 milionów złotych, saldo dodatnie w 1934 r. wzrosło o 43 milionów złotych.

Na tak znaczny wzrost salda dodatniego wpłynęło z jednej strony zmniejszenie się wartości przywozu do Polski, a z drugiej strony — wzrost wartości wywozu polskiego. W 1933 r. wartość przywozu do Polski wyniosła ogółem 827 milionów złotych, a więc wartość przywozu w ciągu roku ubiegłego zmniejszyła się o 29 milionów złotych. Wartość wywozu w ciągu roku 1934 wyniosła 975 milionów złotych,

podczas gdy w 1933 r. wartość ta sięgała sumy 960 milionów złotych, a więc wartość wywozu, dokonanego w ciągu 1934 r. wzrosła o 15 milionów złotych.

Znaczący przyrątem należy, że Polska osiągnęła znaczne postępy w uszlachetnianiu eksportowanego towaru, który dawniej wywożony był w postaci mało wartościowego surowca.

### WYSOKIE ODZNACZENIE BELGIJSKIE DLA POLSKIEGO UCZONEGO

Wynalazca szczepionki przeciw tyfusowej profesor U. J. K. we Lwowie, dr. Rudolf Weigl, został odznaczony przez króla belgijskiego Leopolda III orderem komandorskim Leopolda za prace w walce z tyfuszem plamistym.

Stosowanie szczepionki prof. Weigla wśród Misjonarzy belgijskich od lat pięciu pozwoliło na swobodną pracę tych ludzi poświęcających na terenach okupowanych przez tyfus plamisty.

### „BIEDNY” ŻYD ZOSTAWIA DUŻY MAJĄTEK

W dzielnicy muranowskiej i powązkowskiej znany był ubogi stary żyd, który chodził po podwórkach, obwiszony szcztokami i miotłkami i sprzedawał je przez wiele lat. Ostatnio zaziębił się i zachorował na zapalenie płuc.

Rodzina nie interesowała się ubogim krewnym. Dopiero gdy starzec umarł, krewniacy się zgłosili i zaczęli rewidować jego łachmany, polując na grosze, które być może zostały po handlarzu. Jakież było ich zdumienie, gdy znaleźli zaszyte w sienniku 18 tysięcy złotych, pozatem 5000 rubli złotych, pozaszytych w woreczkach, książeczkę oszczędnościową rosyjską przedwojenną na kilka tysięcy rubli i biżuterię!

Między krewnymi doszło do bójk.

Okazuje się, że handel podwórkowy w połączeniu ze sprytem kupieckim może być wcale dobrym interesem.

## Z Brazylii

### JEDNI ZA USTAWĄ BEZPIECZEŃSTWA INNI PRZECIWI

Sprawa projektu o bezpieczeństwie narodowym nadal jest gorąco dyskutowana. Jedne organizacje wypowiadają się przeciw projektowi, inne znów, choć w mniejszości, są za ustawą o bezpieczeństwie.

W izbie deputowanych federalnych, gdzie obecnie dyskutują nad tą kwestją jedni deputowani gorąco bronią i popierają projekt ustawy o bezpieczeństwie narodowym, inni znów go potępiają.

### DAR HISPANJI DLA UNIWERSYTETU RIOSKIEGO

Rząd hiszpański ofiarował uniwersytetowi rioskiemu kilka tysięcy dzieł klasycznych autorów hiszpańskich.

W tych dniach ambasador hiszpański p. Vicente Salles powiadomił ministra Nauczania p. Gustawa Capanema o nadziejach do Rio pierwszej przeżytki ofiarowanych książek przez rząd hiszpański uniwersytetowi w Rio. Pierwsza ta przeżytki zawiera przeszło 1000 dzieł.

Rząd brazylijski wyznaczył jedną wielką salę w uniwersytecie rioskim na pomieszczenie darów; sala ta będzie nosić nazwę „Sala Hispania”.

### Paraná

### POLACY W KOPALNIACH ZŁOTA W TIMBITUWA

Od jednego z naszych Czytelników dowiadujemy się, że w

## Każdemu dziecku dajmy elementariz

Zarząd Zw. Tow. „Oświata”, bolejąc nad tem, iż bardzo wiele dzieci polskich pozbawionych jest możności nauki języka ojczystego, wskutek tego, że małe kolonie nie mogą utrzymać szkoły, albo też z powodu rozproszenia wśród obcych — pragnąc choć w części przyść z pomocą takim opuszczonym dzieciom, postanowił przeznaczyć 500 elementarzy na bezpłatne rozdzielanie i zachęcić rodziców oraz krewnych i znajomych, ażeby przy pomocy elementarzy, zajęli się nauczaniem opuszczonego dziecka sztuki czytania i pisania.

Bezpłatny elementarz obrazowej nauki czytania i pisania (stron 96) do użytku szkolnego, domowego i dla samouków, opracowany przez znanego pioniera oświaty ludowej, Kazimierza Promyka, może otrzymać każdy ojciec, matka, chrestny lub chrześnina, czy wreszcie każda osoba która chce zająć się nauczaniem opuszczonego dziecka w tych okolicach, gdzie niema wogóle szkoły, lub też gdzie nie używa języka polskiego. Każda osoba może otrzymać tylko PO JEDNYM EGZEMPLARZU, nadsyłając w tym celu do Związku Tow. „Oświata” C. P. 155, Caritas, Parana, swój adres i znaczek \$200 na wzytkę elementarza.

Kurytyba 9.11.35.

Zarząd.

### Kopalnie złota w miejscowości Timbituwa (municipjum Campo Largo) pracuje około 150 robotników polskich.

Wszystkich robotników pracujących tam jest przeszło 300. Polacy pracują, jako zwykli robotnicy, zarabiają dziennie przeciętnie 85000. Dyrekcja Kopalni wypłaca podobno zarobki punktualnie. Robotnicy pracują w szybach w głębokości 60 m. łamiąc bloki kamienne w których znajduje się złoto. Kamienie te tłucze się i miele a następnie przesiewa złoto.

Kopalnie złota znajdują się przeważnie na terenach kolonistów polskich. Kompanja odkupuje owe tereny, płaćąc po 2000\$000 za alker ziem.

Polacy, w większości kawalerzy „stolują się” w okolicznych domach kolonistów polskich.

W czasie wolnym od pracy chętniejsi łączą się razem i śpiewają, czytają gazety, a nawet ostatnio przygotowują przedstawienie, które pragną odegrać nie tylko na swej kolonii w Timbituwa lecz także i na innych polskich kolonjach.

### POD KOŁAMI WOZU

Na drodze która prowadzi z Irati do Rio Corrente, spadło pod koła wozu dwuletnie dziecko, córceczka kolonisty Antoniego Domliaka.

### KURTYBYA

### UTWORZENIE SZKOŁY ROLNICZEJ W KURTYBYE

Gubernator stanu Parana Manoel Ribas podpisał dekret, który postanawia utworzenie szkoły dla pracowników rolnych. Nowa szkoła będzie nosić nazwę w tych dniach zmarłego byłego prezydenta Parany, generała Carlos'a Cavalcanti'ego.

### São Paulo

### MISJE ŚW. DLA POLAKÓW W SÃO PAULO

W mieście São Paulo przy ulicy Tres Rios nr. 23 w dzielnicy Bom Retiro w kościele Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych odbędą się dnia 23, 24 i 25 Misje św. dla Polaków. Nauki misyjne będzie głosił misjonarz Ks. Jan Wiśniewski.

Niech Rodacy już zawczasu sposobią się, ażeby jaknajwięcej mogli skorzystać z nauk i łask misyjnych zwłaszcza, że jest to jeszcze rok jubileuszowy Śmierci Pana Jezusa.

### NOWY BISKUP

Siołeczka św. zamianowała księdza dr. Józefa Gaspar de Affonseca e Silva biskupem tytularnym diecezji Baroa i sufraganiem ascybiskupa Duarte Leopoldo e Silva w S. Paulo.

Nowy zamianowany biskup urodził się w Minas Geraes w miejscowości Araxá dnia 6 stycznia 1901 r. jest zatem, zdaje się, najmłodszym, co do wieku, biskupem w całym świecie. Ostatnio Ks. José Gaspar de Affonseca e Silva sprawował urząd rektora seminarjum w Ipiranga w São Paulo.

### Rio Grande do Sul BANDYCI ZAMORDOWALI DWOJE DZIECI

W miejscowości Cachoeira dwoje dzieci znalazło tezkę z pieniędzmi, które zgubił pewien kasjer. Dzieci wiedząc, kto zgubił tezkę natychmiast odniosły pieniądze do kogo należały. Uradowany kasjer, odbierając od dzieci tezkę, w której przechowywał 18.000\$000, z wdzięczności obdarował je większą sumą pieniędzy. Świadkiem tego zdarzenia było, między innymi, dwóch osobników, którzy, gdy dzieci wraz z otrzymanymi pieniędzmi wracały do domu, napadli je, zabili, a pieniądze zrabowali. Nie uszło to jednakże zbrodniarcom na sucho. Gdy bowiem dowiedział się o tej zbrodni kasjer, który obdarował dzieci pieniędzmi, zebrał ludzi i udał się w pogon za bandytami; po długiej pogoni i strzelaniu, bandyci padli trupem w walce.

### W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLJI

— Z Rio donoszą że główny dyrektor Skarbu przedłużył termin uiszczania opłat podatkowych od przemysłu i zawo- dowa za okres pierwszego półroczu b. r. do 26-go b. m.

— W mieście Prados (stan Minas Geraes) fazender Lucio Silva Maia zabił studenta José Pedro z tego powodu że kochał się w jego córce.

— Przywódca ostatniej rewolucji urugajskiej p. Basilio Manoz udał się z Porto Alegre do Rio de Janeiro.

— W Salvador (stan Bahia) zderzyli się dwa tramwaje, w wypadku 15 osób odniosło rany.

— Stan Pernambuco w styczniu bieżącego roku wyeksportował 1800.000 kg. bawełny; w magazynach jeszcze pozostaje 1.900.000 kg. bawełny.

— W Rio de Janeiro bandyci włamali się do mieszkania kapitalisty Raula de Castro e Silva i skradli różnych cennych przedmiotów na sumę 150.000\$000.

— W Porto Alegre bawi wydzeczka studentów uniwersytetu z S. Paulo.

### Ostatnie wiadomości

— W Warszawie zmarł w 90-ym roku życia weteran z roku 1863, Szymon Lepkowski członek partji Jankowskiego, wielokrotnie ranny w powstaniu i wygnaniec wieloletni w Kazaniu i Tobolsku.

— Prasa warszawska podaje, iż wiele ratuśza w Warszawie grozi zawałeniem wobec czego będzie rozebrana.

— Polska ambasada przy Kwirynale przeniosła się do nowej kwatery w Pałazzo Gaetani zbudowanym w 1540-ym roku i będącym z najpiękniejszych pałaców rzymskich. Nowa siedziba ambasady znajduje się w pobliżu urzędu premiera Mussolini'ego w Pałazzo Venezia. Pałazzo Gaetani znajduje się przy ulicy Botteghe blisko polskiego kościoła z grobem św. Stanisława Kostki.

## Od Redakcji ZWIĘKSZYLI NAKŁAD „LUDU”

Przewidując, iż wielu rodaków będzie pragnęło nabyć w większej ilości dzisiejszy numer „Ludu”, zawierający List J. E. Ks. Biskupa Kubiny, Administracja „Ludu” zwiększyła swój nakład, t. k. że każdy będzie mógł go nabyć w dowolnej ilości egzemplarzy.

— Polski przemysł żelazny osiągnął najwyższy punkt swej produkcji od 1931-go roku, wykazując 26 procentowy wzrost w porównaniu ze styczniem roku zeszłego.

— W Warszawie najstarszy kinoteatr „Gloria” znajdujący się w środku miasta przy ulicy Marszałkowskiej zniszczył pożar, który wybuchł w czasie wyświetlania nowego filmu.

— Pomiedzy Gdynią a portami śródziemno-morskimi będzie stała kursować szwedzki okręt motorowy „Gdynia” zaopatrzony w chłodnię.

— Z Warszawy donoszą, że 72 procent wartości, a przeszło 60 procent wagi, polskiego eksportu odeszło w zeszłym roku w świat przez porty w Gdyni i w Gdańsku.

— Rząd angielski zaprosił polskiego wiceministra Skarbu p. Koca na otwarcie wystawy handlu Wielkiej Brytanji w Londynie.

— Z Zakopanego donoszą, że obrzynną lawina śniegu i lodu stoczyła się z gór do Morzkiego Oka, zalamując lod i pokrywając część lodu na jeziorze na dwie stopy grubą powłoką.

— Do parlamentu tureckiego wybrano posłami między innymi 17 kobiet.

— Z Paryża donoszą, że rząd francuski 305 głosami, przeciw 236, uchwalił nadać kobietom prawo głosowania przy wyborach municypalnych.

— W Montevideo rząd udzielił amnestji więźniom politycznym.

— W Hiszpanji powódź wyrządziła wielkie straty materialne.

— Z portu San Sebastian donoszą, że od 19 lutego b. r. zagał mały statek „Belusisa”; załoga składała się z 12 osób.

— W Wiedniu toczy się proces przed Trybunałem Wojennym przeciw byłemu ministrowi Austrii w Rzymie Antoniemu Rinfelenowi, oskarżonemu o zdradę państwa.

— Kanclerz Hitler przejął na audjencję generała Fanspelli'ego, dyrektora Instytutu Ibero-Germanskiego; na audjencji omawiano środki dążące do zacieśnienia stosunków kulturalnych i ekonomicznych Niemiec z Ameryką Południową.

— Zakłady Forda w Dearborn (Stany Zjednoczone) wypuściły w styczniu b. r. 105.230 samochodów.

— W czasie gwałtownej burzy rozbił się i zatonał przy skalistych brzegach Islandji w pobliżu Bryalfor angielski okręt „Lamanges”; w katastrofie, załoga złożona z 14 ludzi utonąła.

— Prezydent Argentyny generał Justo odwiedził w miesiącu czerwcu lub lipcu b. r. stolicę Chile w celu omówienia z rządem chilijskim szereg spraw natury politycznej i gospodarczej.

— W Berlinie zmarł ordynariusz diecezji berlińskiej, biskup Bares.

— Paragway postawił wycofać swego delegata z Ligi Narodów.

— Francuska rada Państwa wydała dekret, anulujący rozporządzenie burmistrza z Croix, z zakazem urządzania publicznej procesji Bożego Ciała. Ta decyzja ma donosić znaczenie dla całej Francji, gdzie burmistrzowie mogą zabraniać urządzania takich procesji.

— Tracąc w Bułgarii południowej i Turcji nawiedzila katastrofalna powódź, a Hiszpanją wielkie mrozy.

### Od ręki

Niewątpliwie wszyscy Rodacy z wielką ciekawością odczytują List J. E. Ks. Biskupa Kubiny, który dziś zamieszczamy. Wszak tak serdecznie, jak może nikogo dotąd, kolonie polskie witały niedawno Księdza Biskupa.

List to serdeczny, nacechowany wielką miłością do Rodaków, głęboki w swej treści, a tak znakomicie odmalowujący prawdziwy stan Polonii Brazylijskiej.

Jest to dokument, który przejdzie do historii Wychodźstwa Polskiego w Brazylii.

Niech że więc wszyscy Rodacy z Brazylii przeczytają ten list pilnie i uważnie; niech spamiętają sobie głębokie myśli i rady w nim zawarte; niech podążą go do przeczytania sąsiadów, którzy go nie miał szczęścia otrzymać. Niech Czytelnicy przelotomazą go sąsiadom innych narodowości, zwłaszcza tym, którzy z ochotą przychylni się do podejmowania i przyjmowania polskiego Dostojeństwa Kościoła. A potem niech ten cenny dokument rodzice zachowają dla swych dzieci; niech towarzystwa i komitety kościelne złożą go w archiwach swych na wieczną pamięć.

Pierwszy to bowiem jakby list pasterski biskupa polskiego do Polonii Brazylijskiej.

### NOWE WYDAWNICTWA O BRAZYLJI

W Warszawie ukazała się nowa książka o Brazylii p. t. „W miastach i Paszczach Ameryki Południowej” p. Bohdana Teofila Lepeckiego. Znany Polonii Brazylijskiej autor skroślił w nowej książce swe wrażenia z podróży do Brazylii i Argentyny w 1933, odbytych u boku prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. Marszałka Raczkiwicza, oraz, w drugiej części książki, swe spostrzeżenia i refleksje z swego pobytu w Brazylii 1930-31.

W Poznaniu znana poetka p. Paulina Wężykówna, znana Polonii Brazylijskiej z przepięknych „Listów do dzieł polskich w Brazylii” zamieszczanych w „Ludzie” wydała broszurę: „Ja o was nigdy nie zapomnę” Jest to obraz sceniczny w 6 odsłonach. Akcja rozgrywa się w kolonii polskiej „Białe Orzeł” (Agua Branca) w Brazylii w r. 1931—32.

### ISKIERKI

— We Francji rząd zamierza uchwalić przedłużenie służby wojskowej do dwóch lat.

— Londyński dziennik „Morning Post” donosi, że budżet wojskowy na rok budżetowy 1935-36 będzie podwyższony o sumę 39.600.000 funtów szterlingów na zakupno nowoczesnego materiału wojennego.

— Filipiny uchwaliły nową konstytucję; zawiera ona paragraf, stwierdzający, iż Filipiny wyrzekają się zupełnie wojny.

— Z Madrytu donoszą, że kortezy uchwaliły kredyty w wysokości 8 milionów pesetów na zmodernizowanie i ulepszenie stanu uzbrojenia hiszpańskiej piechoty i artylerji.

— Z Nowego Jorku donoszą, że wielki napływ imigrantów japońskich, wykupujących ziemię w Kalifornii wywołał duże niezadowolenie wśród farmerów amerykańskich.

— Z Angury donoszą, że poraż czwarty z rzędu zgromadzenie narodowe obrało prezydentem Kemala Paockę.

### OKAZJA!

Związek Tow. „Oświata” może odstąpić Bibliotekę z 32 tomiów powieści J. I. Kraszewskiego; tomy są oprawne w płótno, ze złołami napisami; wydanie Areta z Warszawy. Cena 150\$000; tylko dla członków Zw. Tow. Oświata.

### ELIXIR 914

używając go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszczoł, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p. 3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilicznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis. 5) Złożenie i książki będą w doskonałym stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje żółdka i nie zawiera jodków. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitał, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółdkowych na tle syfilicznym.

# List J. E. Ks. Biskupa Kubiny do Polaków w Brazylii

(Dokończenie ze strony 1-zej)

Jak powiedziałem, przyjechałem do Brazylii w misji religijnej, a nie politycznej, przyjechałem nie jako wysłannik rządu polskiego, nie z jego polecenia, ale jako posłaniec Matki Boskiej Częstochowskiej w porozumieniu z Jego Eminencją Ks. Kardynałem Hlondem, Prymasem Polski, któremu Ojciec św. powierzył opiekę duszpasterską nad wychodźstwem polskim na całym świecie, przyjechałem jako kapłan, jako misjonarz ze słowem Bożem. Wobec tego

## tem większą odczuwam wdzięczność

dla czynników rządu polskiego, tak w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie, jak też w Brazylii na placówkach: poselskiej i konsularnych, że tak wielką pomocą mi służyły przy spełnieniu mej misji apostołkiej wśród Was. Nie znajduję wprost słów, by podziękować przedewszystkiem Jego Ekscelencji, p. ministrowi dr. Grabowskiemu, naszemu posłowi w Rio de Janeiro, który przez prawie dwa miesiące nie tylko mi towarzyszył w mojej podróży, gotował mi drogę nie tylko przez bory i lasy, góry i morza, ale także do serc ludzi, dzielił zemną wszystkie trudy mej pielgrzymki, oraz razem zemną stał się sam apostołem, gorącym swoim słowem, wypływającym z gorącego serca, podnosząc Was na duchu, zachęcając Was do zachowania wiary ojców, ich języka, ich zwyczajów i obyczajów, do jedności i zgody. Serdecznie dziękuję za oddane mi usługi także p. Konsulowi Dr. w Kulikowskemu. Przybył on do Brazylii dopiero niedawno, ale już pokochał wychodźtwa i zabrał się z żołnierską energią do pracy, by przedewszystkiem doprowadzić do konsolidacji wychodźtwa, do zgodnej wszystkich współpracy. Niech Matka Boska Częstochowska mu dopomóż, by dokonał to wielkie, ale tak trudne dzieło. Niemniej serdecznie dziękuję p. dr. Gajdzie, naczelnemu instruktorowi szkolnemu przy Konsulacie w Curitiba, który mi towarzyszył i dużą służył pomocą przez wielką część mej pielgrzymki w stanie Rio Grande do Sul. Powierzono mu bodaj najważniejszą sprawę, jaką istnieje na terenie wychodźtwa w Brazylii, opiekę szkolną. Nie wątpię, że przy swoich wielkich zdolnościach, przy swoim fakcie, przy zacnych zasadach, na których się opiera, a przedewszystkiem przy Waszej współpracy, na którą rzetelnie zasługuje, postawi on szkolnictwo tak wysoko i na takich warunkach, na jakich stać powinno.

## Ta zgodna, w skutki tak obfita współpraca czynników rządowych z biskupem

na terenie Brazylii niech Wam będzie dowodem, że w Polsce między Państwem a Kościołem istnieje szczerza wola do współpracy dla dobra narodu. Bo jesteśmy przekonani, że tylko przy tej współpracy Polska w starym kraju a i tak samo wychodźtwa polskie na całym świecie spełni wielkie swoje posłannictwo dziełowe. Módlmy się, aby ta współpraca stała się coraz serdeczniejsza, coraz ściślej.

Niezmiernie wprosił uslugi w mej pielgrzymce wśród Was oddali mi Wasi Czolgodni Duszpasterze, oddaliście mi Wy, drodzy Bracia współkapłani. Z całego serca Wam dziękuję za wspaniałe przyjęcia, jakieście mi wszędzie na wszystkich placówkach zgotowali, za sposobność do pracy kapłańskiej wśród powierzonych Wam owieczek, któraście mi dali, za naprawę braterską gościnność, której doznałem na Waszych skromnych ale tak miłych plebanjach. Szczególnie jednak dziękuję Wam za

dobry przykład, któryście mi dali, za wielkopociecę, której doznałem wśród Was, patrząc na Waszą pracę kapłańską i jej naprawdę świetne wyniki. Zbudowałem się Waszą kapłańską gorliwością, ofiarnością i poświęceniem dla sprawy Bożej i dla dobra wychodźtwa. Waszą wytrwałością w trudnościach, z którymi wciąż musicie walczyć. Zgłębiałem wzruszeniem podziwiałem błogie wyniki Waszej długoletniej, nieustraszonej pracy kapłańskiej. Jeżeli wychodźtwa nasze zachowało wiarę swoich ojców, jeżeli jest zdrowe moralnie i duchowo, jeżeli jest zorganizowane w parafjach, po wielkiej części wprost wzorowych, to głównie Wasza zasługa. Również też jest to Wasza zasługa, że wychodźtwa zachowało swój język polski i miłość do ojczyzny. Umieliście łączyć, jak to Chrystus Pan nakazuje, i jak to jest tradycją polskiego kapłana, głęboką wiarą z gorącym patriotyzmem. Jesteście niewątpliwie najważniejszymi czynnikami na wychodźtwie; nie powiadam tego, by Was pobudzić do dumy, choć słusznie możecie być dumni z swojej pracy, ale by w Was jeszcze wyżej podnieść poczucie odpowiedzialności kapłańskiej za dalsze losy poruczonego Waszej opiece duszpasterskiej wychodźtwa i zachęcić Was do jeszcze większego wysiłku, jeżeli to jest wogóle jeszcze możliwe. Wy zaś, drodzy rodacy

## szanujcie i kochajcie Waszych dzielnych duszpasterzy,

z których nie jeden w długoletniej pracy stracił swe siły wśród Was, oni są najlepsi Wasi przyjaciele, najlepsi Wasi przewodnicy, bo służą Wam nie dla własnego interesu, nie w imię jakiegos przejmającego hasła ludzkiego, ale w imię Chrystusa Pana jako Jego kapłani dla chwały Bożej i dobra waszych dusz.

Nie mogę wymienić tych wszystkich drogich konfratrów, którym winienem i pragnę podziękować, choć wszystkich mam w swoim sercu, bo liczba ich jest za wielka. Ale serce nakazuje mi, bym z tej liczby wymienił przynajmniej tych, którzy mi oddali wyjątkowo wielkie usługi. Są nimi: Ks. Kanonik Perez z Porto Alegre, Ks. Dziekan Wróbel z Guarany i Ks. Wizytor Bronny z Curitiba. Byli oni mi naprawdę jakby aniołami stróżami, którzy z czułą miłością prowadzili mnie w mojej wśród Was pielgrzymce. Ks. Kanonik Perez w wielkim mieście Porto Alegre, Ks. Dziekan Wróbel w stanie Rio Grande do Sul, a Ks. Wizytor Bronny w stanie Parana. Za tę czułą opiekę oraz za wielką pomoc przy spełnieniu mojej misji, składam im najserdeczniejsze podziękowanie.

Byłbym niewdzięczny, gdybym nie wspomiał o tem, że także wśród duchowieństwa nie polskiego pochodzenia, tak świeckiego jak zakonnego, znalazłem dużo pomocy. I im na tem miejscu najgoręcej dziękuję.

## Nareszcie wypada mi podziękować Wam, drodzy Rodacy.

Czynię to umyślnie na samym ostatku, bo chciałem dla Was zostawić ostatnie, najserdeczniejsze słowo podziękowania. Dni między Wami przebyte należą do najmiłszych, do najwznościejszego, do najszczęśliwszych dni mego życia. Tyle u Was doznałem miłości i radości, tyle błogiej pociechy i głębokich wrzeń! Było mi dobrze między Wami jak apostołom było dobrze na górze Tabor w towarzystwie Chrystusa Pana i proroków. Przyjechałem do Was, by Was wzmożnić we wierze św. i w miłości do Ojczyzny. Nie wiem, czy mi się to udało. Ale to wiem, że wzbogaciła się dusza moja w

tej pielgrzymce mojej wśród Was, że wracam do Kochanej Ojczyzny z większą jeszcze miłością, do niej i z większą jeszcze wiarą, wracam z większą jeszcze dumą, że jestem katolikiem i polakiem.

## Bo widziałem u Was cud wiary i polskości.

Nie było tak trudnym dla nas, żyjących na polskiej ziemi, pozostać dobrymi katolikami i polakami, bo wciąż, nawet w czasach niewoli, otaczała nas atmosfera katolicka i polska. Ale było to niezmiernie trudno dla Was, wyrwanych przez ciężki los z ziemi polskiej i atmosfery polskiej i rzuconych w bory i stepy Brazylii. A jednak za pomocą Bożą i przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej dokonaliście tego cudu że stworzyliście, zanim jeszcze Polska zmarłaby, na ziemi brazylijskiej nową, przepiękną, duchową Polskę; zachowaliście Waszą wiarę św. i Wasz język polski, Wasze polskie zwyczaje i obyczaje, stworzyliście liczne polskie katolickie parafie, szkoły i organizacje, rozwinięliście bogate życie katolickie i polskie. Nie dziw, że przebywając między Wami, zdawało mi się, że nie jestem w Brazylii, ale w samym sercu Polski. Jestem dumny z Was, bo wykazaliście, że w polaku żyją wieczne, nieśmiertelne siły i jestem dumny z tego, że należę do Was, że jak Wy, jestem synem tego narodu, który wykazał tak cudowną żywotność w najtrudniejszych warunkach życia.

Nie obawiam się o Waszą przyszłość, bo naród, w którym żyją tak wielkie siły, który umie być tak wierny Bogu i ojczyźnie, który tak mocno oparł się na epoce św. Piotra, zginąć nie może.

## Wiem, że nie wszyscy z Was z taką wiarą, z takim optymizmem patrzą w przyszłość, bo niepokoi ich spory i kłótnie, niepokoi ich brak jedności wśród wychodźtwa.

## Czy rzeczywiście niema jedności między Wami?

Jedność jest dwójaka: jedność zewnętrzna, polegająca na organizacji wszystkich łączącej; i jedność wewnętrzna, polegająca na wspólnych duchowych wartościach, ideałach i siłach, żyjących i działających we wszystkich, i przez to samo ich łączących. Nie potrzebuje zaznaczać, że większe znaczenie i większą wartość ma ta druga jedność, jedność wewnętrzna. Lecz nie wolno lekceważyć także jedności zewnętrznej, organizacyjnej. Ma ona atoli tylko wtedy wartość, jeżeli wyrosła z jedności wewnętrznej i na niej stale się opiera. Wyjaśnijmy te pojęcia, łatwo możemy odpowiedzieć na pytania: czy i jaka jest jedność wśród naszego wychodźtwa w Brazylii. Gdy piszę te słowa, podnoszę głowę, widzę morze, przez które niesie mnie okręt. Jest mocno poruszone, prawie burzliwe. Obrzymie fale kłóją się ze sobą, rozbijają się nawzajem, uderzając jedna w drugą, próbując oderwać się od morza. Ale daremnie, choć rozbijają się na same kropelki w wściekłej walce ze sobą, znowu wracają do morza, morza wielkiego, jednolitego, głębokiego. Żadna burza nie potrafi go rozbić, może tylko wzburzyć jego powierzchnię, wywołać z niego większe lub mniejsze fale i pokłócić je ze sobą. Czyż to nie jest obraz sytuacji wśród Was na wychodźtwie w Brazylii? Są niewątpliwie kłótnie i spory między Wami, kłóca się ze sobą, zwalczają się i rozbijają nawet organizacje. Niema niestety jedności zewnętrznej między Wami. Na powierzchni zbiorowego życia Waszego, szczególnie w masach, mniej w interjerze w Waszych osiedlach, jest zaburzenie,

jest niepokój, jest niezgoda, jest rozbiło się. Ale czy to zaburzenie się slega w głąb Waszego życia, czy zdołało rozbić wewnętrzną Waszą siłę, wewnętrzną Waszą jedność? Z niezmierną radością na to odpowiadam, że tak nie jest. Mimo braku zewnętrznej organizacyjnej jedności stanowicie potężną, wewnętrzną, duchową jedność. Bo łączą Was dwie potężne, żywotowe siły, dwa wielkie, nieśmiertelne ideały, które żyją i działają w Waszych duszach: wiara święta i duch polski. Śmiało można twierdzić, że przynajmniej 90 proc. wychodźtwa polskiego w Brazylii wyznaje te ideały, żyje i działa z ich siłą. A ideały te: wiara św. i polskość tak głęboko wrosły w dusze wychodźtwa, iż nie mam obawy, ażeby kiedykolwiek je porzuciło. Właśnie dlatego mogłem powiedzieć, że jestem spokojny o Waszą przyszłość. Bo dopóki te ideały w Was żyją i Was wewnątrz łączą, żadna siła Was nie pokona, ani własne zewnętrzne spory i kłótnie; są one jak te kłocące się fale na powierzchni morza, które rozbijają się na kropelki, by jako takie znowu wrócić do głębin morza.

Alle mogą one Wam utrudnić pracę nad Waszą przyszłością, pracę dla Polski i dla Kościoła świętego. Poza tem jedność wewnętrzna dopiero wtedy może wykazać całą swoją twórczą siłę, jeżeli wyłoni z siebie także jedność zewnętrzną, organizacyjną. Dlatego wszelkimi siłami powinniście dążyć do tego, by doszło do skutku między Wami także ta zewnętrzna jedność, byście stworzyli jedną wielką centralną organizację, obejmującą wszystkie jednostki i wszystkie poszczególne mniejsze lub większe towarzystwa i związki, jednym słowem, całe wychodźtwa w Brazylii.

Nie powiadam tu nowej myśli, bo myśli organizacyjnej konsolidacji wychodźtwa istnieje wśród Was już oddawna; czyniono nawet różne próby celem jej urzeczywistnienia. Niestety jak dotąd te próby nie doprowadziły do pożądanego celu; nie udaly się. Czemuż się nie udaly? Bo nie zabrano się do nich w odpowiedni sposób. Jedność zewnętrzna, jeżeli ma być trwałą, żywotną, nie może się opierać ani na ambicjach jednostek, choćby najzdolniejszych, ani na rozkazach czynników wpływowych, ani na hastach wrogich duchowi ogółu wychodźtwa, lub ignorujących albo lekceważących jego ducha, ale musi wyrosć z jedności wewnętrznej wychodźtwa, oprzeć się na jego żywotnych siłach, i jakimi są, jak stwierdziłmy, wiara św. i polskość, a ta polskość nie pojęta partyjnie, ale pojęta jako rzecz święta, należąca do istoty całego narodu. Przypominam tu słowo, które często przytaczaliśmy przy swoich przemówieniach, nawołując Was do jedności, słowo wypowiedziane przez wielkiego mędra, doktora Kościoła, św. Augustyna:

## In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus vero charitas

— w sprawach koniecznych, istotnych musi panować jedność, w sprawach dowolnych, niestosownych niech będzie swoboda, we wszystkich zaś sprawach niech kieruje nami miłość. Ołóż wiara św. i polskość są dla wychodźtwa koniecznością życiową; one też są, jak wykazaliśmy, niewyczerpane źródłami jego wewnętrznej jedności, solidarności i siły. Z temi siłami zewnętrzną organizacją, jeżeli ma być trwałą, koniecznie liczyć się musi jako istotnymi, jako świętymi dla całego wychodźtwa. W innych sprawach, jako niekoniecznych dla całego wychodźtwa mogą być rozbieżno-

ści zdań i poglądów, mogą istnieć inne kierunki, zamiary i cele, w tych sprawach wychodźtwa krępować nie wolno, ale należy szanować jego prawo do swobody. Zawsze jednak pamiętajmy, że jesteśmy braćmi, synami jednego narodu, żywymi członkami jednego Kościoła, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa Pana. I dlatego zawsze kochajmy się, szanujmy się, nawet wtedy, gdy powstaną nieporozumienia między nami.

Wspaniała jest wewnętrzna jedność wychodźtwa, oparta na wierze św. i miłości Ojczyzny. Istnieje więc mocna podstawa, by na niej stworzyć taką wspaniałą zewnętrzną, organizacyjną jedność. Stworzycie ją, jeżeli pójdziecie za hasłem św. Augustyna: In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus vero charitas. Nie żałujcie żadnych wysiłków, żadnych prac, by osiągnąć ten wielki cel, by potężną Waszą jedność wewnętrzną, duchową, uzupełnić i ukoronować także jednością zewnętrzną, organizacyjną. Wtedy polskie wychodźtwa w Brazylii nie tylko nie zginie, ale dokona jeszcze większe niż dotąd dzieła na chwałę Bożą i dla dobra narodu polskiego, oraz także dla dobra Brazylii, drugiej Waszej Ojczyzny.

## Pisze ten list do Was za pośrednictwem »Ludu«.

Już przed to samo to piękne czasopismo katolickie Wam polecam. Zasiłguje ono też na to, bo służy wiernie właśnie tym ideałom, które stanowią Waszą wewnętrzną siłę — wiarę św. i polskość. Dlatego rozszerzacie je, popieracie je, aby to wielkie zadanie coraz doskonalej mogło spełnić. Nie powinno być na wychodźtwie domu polsko-katolickiego, do którego by to czasopismo nie dotarło, w którymby nie spełniał swego wzniosłego apostołstwa. Powiedział ktoś, że, gdyby św. Paweł, wielki apostoł Chrystusowy, dziś znowu wrócił na świat, aby znowu jak przed 1900 laty rozszerzać na ziemi Królestwo Chrystusowe, to by przedewszystkiem w tym celu stworzył i rozszerzał czasopismo, gazecie lub dziennik. Bo niema dziś skuteczniejszego środka apostołstwa Chrystusowego jak właśnie drukowane słowo. Takie apostołstwo wśród wychodźtwa chce spełnić »Lud«. Kto go więc przyjmuje, przyjmuje apostoła Chrystusowego. Kto z nim współpracuje, kto go rozszerza, bierze udział w Apostolstwie Chrystusowym. Życzę »Ludowi« by w tem apostołstwie Chrystusowym, które jest i powinno być jego wzniosłą misją, skupił około siebie całe wychodźtwa katolickie, kierując się w swej działalności zawsze hasłem św. Augustyna: In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus vero charitas.

## Za kilka dni będę znova na Jasnej Górze.

w stoicy Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski. Stamtąd wybrałem się przed kilku miesiącami w świątą do Was pielgrzymkę, tam też te pielgrzymkę chcę zakończyć. Jak stamtąd przyniosłem Wam błogosławieństwo. Jej, tej serdecznej Matki naszej, tak teraz też chcę zanieść Wasze troski i prośby, Wasze śluby wierności i miłości i złożyć je u Jej stóp, gorąco ją błagając, aby Was wysłuchała, aby nadal Was tak cudownie jak dotąd prowadziła, aby jak wczoraj, tak dziś, tak zawsze pozostała Waszą Matką i Królową i przez morza i góry, stepy i lasy Was nadal łączyła z miłą ojczyzną.

Z serdecznym pozdrowieniem  
Wasz Wierny przyjaciel  
+ Teodor Kubina  
Biskup Częstochowski

# BANK FRANCUSKO - WŁOSKI na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW

Główna Siedziba w Paryżu

**Brazylja:** FILJE: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.  
**Agencje:** Araraquara — Barretos — Botucatu — Caxias — Espirito Santo do Pinhal — Jesh — Mococa — Ourinhos — Paranaíba — Ponta Grossa — Ribeirão Preto — Rio Preto — São Carlos — S. José do Rio Pardo — S. Manoel.  
**ARGENTYNA:** Buenos Aires — Rosario de S. F.  
**CHILE:** Santiago — Valparaiso.  
**COLOMBIA:** Baranquilla — Bogotá.  
**URUGUAY:** Montevideo.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ na mocy nowych ustaw Kontroli Banków kupuje banknoty w jakiegokolwiek walucie i w jakiegokolwiek sumie z wyjątkiem złotych pezów uruguańskich, która to waluta podlega zastrzeżeniom w Uruguaju.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ jest upoważniony do wydawania czeków, lub zleceń wypłaty listownie, lub telegraficznie w jakiegokolwiek sumie i monecie do wszystkich miejscowości zagranicznych.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ otrzymuje depozyty do podjęcia w każdej chwili z zawiadomieniem, lub na czas określany, dają odpowiednie procenta.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ uprasza Sz. Klientę, ażeby zechciała porozumieć się w sprawie jakiegokolwiek operacji, adresując wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaíba.

## DLACZEGO PEACISZ LOKATORNE?

Dlaczego nie jesteś właścicielem domu?  
Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie

## Empreza Constructora Universal Ltda,

która daje go swoim członkom. Pieniądzy swych nigdy nie stracisz.  
Żądaj informacji przy  
Rua 15 de Novembro 384 —  
Kurytyba.

Tutki 100 sztuk — 700 rs.  
Nożyki, żyłki, pasty do zębów, pasty do zębów, polski chmiel, mydła toaletowe, lampki elektryczne po 3\$50 0i 1\$800.  
**CHARUTARIA LIBERTY**  
Praca Tiradentes 305.  
HURT DETAL

## „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEJENOLITAJ TEZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylji. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Przedsiębiorcy i Kupey ogłaszajcie się w „Ludzie”.

## Dział Rolniczy

### Plamistość mączna na cebuli (Peronospora Schleideni Ung.)

(Po portugalsku: perenospora da cebola, mildiu da cebola, pinta da cebola).

Bardzo rozpowszechnioną chorobą liści cebuli na wielu plantacjach w Rio Grande do Sul jest Peronospora Schleideni Ung., grzybek z klasy Phicomycetes z rodziny mącznic (Peronosporaceae). Grzybek ten, jak wyżej ma nazwę Peronospora Schleideni Ung. — mącznica Schleidena i został tak nazwany na cześć sławnego biologa-botanika niemieckiego Schleidena, któremu przypisują odkrycie komórki roślinnej.

Choroba Peronospora Schleideni Ung. objawia się w następujący sposób. U wierzchołków liści cebuli zjawiają się brudnobiaławe plamy różnej wielkości o średnicy od 0,75—2 cm. Plamy te po pewnym czasie przybierają barwę brudnożółtawą, wreszcie ciemniejszą pokrywając się ciemnym nalotem.

Choroba ta powoduje usychanie i gnicie liści, a w następstwie tego obniża się bardzo rozwój cebul oraz pędów kwiatowych.

Peronospora Schleideni Ung. rozwija się z nadzwyczajną szybkością, szczególnie wtedy, gdy po okresie deszczów przyjdą dni ciepłe. Ciepło i wilgoć sprzyjają niezmiernie rozwojowi tej choroby. Tu trzeba podkreślić, że przenosi się ona z niewyłącznie szybkością z roślin chorych na zdrowe, a przenosnikami jej zarodników są krople deszczu i wiatru.

Dotychczasowe badania wykazały, że cebul chorych na mącznicę wyleczyć nie można, natomiast można ochronić zdrowe cebule, spryskując plantacje 1% cieczą bordoską, a w wypadkach bardzo silnego pojawienia się tej choroby 1,5%, a nawet 2% cieczą bordoską.

Chcąc zapobiec tej chorobie należy w porze wilgotnej t. j. zaraz po deszczach spryskiwać cebule 1% cieczą bordoską, wtedy Peronospora Schleideni Ung. nie rozwija się, bo rośliny będą pokryte warstwą wodorotlenku miedziowego (cieczą bordoską), zarodniki tej choroby nie mogą w roślinę kiełkować i giną.

Wniosek jest prosty: aby nie pozwolić rozwinąć się tej chorobie nie należy czekać, aż się ona pokaże, a trzeba spryskiwać cebulę 1% cieczą bordoską zapobiegawczo zaraz po pierwszym deszczu i powtarzać spryskiwanie, jeśli przypadnie okres deszczowy. Gdy są susze Peronospora Schleideni Ung. nie rozwija się i spryskiwanie cieczą bordoską jest zbędne.

Liście suche i zgniłe z powodu tej

### Minął karnawał — nadszedł Wielki Post

**Popielec**  
W noc zapustną, na wieży  
Stał w podartej odzieży  
Stary dzwonnik, przyparty  
do ściany...

„Podniósł oczy do góry,  
Ujął wreszcie za sznur,  
I potężnie, co sily, zadzwonił.

Surowy dźwięk dzwona o północy  
wypłoszył karnawał z ulic stolicy.  
Będzie się jeszcze czaił tu i  
owdzie, za zastępami sztorami,  
dopóki nie rozlegnie się głos kapłana:  
„Pamiętaj! że z prochuś powstał  
i w proch się obróci!”

#### Jak to ongiś bywało!

— Mości panie dobrodzieju, dobre kluski na oleju.  
— Ano, musiał być dobre bo gład, to nalepszy kucharz — jak on co doprawi, to smakuje, że pałec liżać.

Kluski na oleju, żur, piwo z grzankami i ryby — były to główne potrawy posne dawnie u nas, bo w dawnych czasach lud nasz posty zachowywał bardzo ścisłe, a zwłaszcza post wielki: w piątki i w soboty obchodzono się tylko kawałkiem chle-

choroby należy zgrabić na kupki i spalić, w przeciwnym razie w roku przyszłym cebula znów będzie zarazna mącznicą.

Warto tu wspomnieć, że obok grzybka Peronospora Schleideni Ung. występuje także dość często inny grzybek z rodziny Dematiaceae, a mianowicie Macrosporium parasiticum Thum.

Z tego co było wyżej jasno wynika, że zadaniem rolnika-plantatora cebuli nie jest leczenie chorej cebuli, przeciwnie rolnik, spryskując w odpowiednim czasie zdrową cebulę cieczą bordoską, ma zapobiec, ma wogóle niedopuszczyć do rozwoju choroby.

Inż. Czesław Biełanko.

ba i wody: w inne dni, nie mówiąc już o mięsie, nie używano nawet szmalcu, czy słoniny na okrasę, ale masła, a w pierwszym i ostatnim tygodniu, jako jedyny tłuszcz, służyła oliwa, a biedniejszych zaś — olej. Stąd powstało przysłowie, któreśmy wyżej przytoczyli.

Od połowy postu — „półpoście” — zaprzestawano nawet jadać potrawy gotowane, a jedynym pożywieniem był wtedy chleb, owoce i suszone ryby. Stąd też powstała urzędzana w połowie postu, niewinna swawola łączenia garnek o drzwi sąsiadów, dla przypomnienia, że już od tego dnia garnki w kuchni nie są potrzebne.

— Grucha! Grucha! Bucht — słychać na podwórku. Swawolnicy, dla napędzenia większego strachu takim nagłym rumorem przechodniom, kręcił się w ową stronę półpostną po ulicach i drogach, ze starymi garnkami, pełnymi popiołu.

I nagle, to tu, to tam rozlegał się okrzyk. — Pół poście, mości pan! — a nawet po nim grzechot iluzjonowego garaka, rzuczonego tuż pod nogi wystraszonej panienki.  
Ten długi post, jakkolwiek har-

# Obuwie

dla

## Mężczyzn i chłopców.

PO CENACH FABRYKI.

ARTYKUŁY SĄ NOWE I TANIE.  
TYLKO W SKŁADZIE

## CHAPELARIA VENUS

Rua Quinze, esq. Dr. Muricy

Słynne lekarstwo **HAEMATOGEN D-BA HOMMELA**



rozpowszechnione na całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemji, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji,** febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.

lekarstwo  
**Haematogen**  
D-BA HOMMELA  
działa zawsze z zupełnym skutkiem.

## Sklep

### Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

**Nawozy Sztuczne i Makę Kostną**  
PRAÇA COKONEL ENES 30, RÓG SÃO FRANCISCO —  
CURITYBA

### Czytaj i podziwiał

#### 98 ŚRUBEK W ŻOŁĄDKU.

W szpitalu w Lublinie dokonano niezwykle ciekawej operacji. Do szpitala przywieziono 13-letniego chłopca, skarżącego się na silne bóle żołądka. Chłopca poddano prześwietleniu, przy czym stwierdzono, że w żołądku jego znajdują się liczne przedmioty żelazne. Zabieg chirurgiczny był trudny, lecz udał się całkowicie. — Z żołądka chłopca wydobyto 98 śrubek, gwóźdź i innych kawałków żelaza, które pacjent połknął jeszcze w wieku niemowlęcym. Po zeszczeniu żołądka „takomy” chłopiec czuje się dobrze.

#### WOJNA PSZCZOŁ PRZECIW LUDZIOM

Wojna pomiędzy ludźmi a pszczołami w Stanach Zjednoczonych skończyłaby się szybko i nieuchronną zagładą ludzi — powiada Mabel Parker, właścicielka największej pasieki w stanie New York.

Obliczyła ona, że w Ameryce jest blisko 126,000,000 pszczoł i że cała ludność — mężczyźni, kobiety i dzieci — mogłaby być zakłuta żądłami na śmierć, gdyby każda pszczoła zaatakowała człowieka.

Całe szczęście, że pszczołom naród jest z zasady usposoblo-

ny, pacyfistycznie, chociaż mógłby mieć pretensje do człowieka za systematyczną grabież miodu.

#### SAMOCHODY-PLYWAKI

W Niemczech skonstruowano specjalne pływaki nadające się do montowania na kołach samochodu osobowego. Montowanie trwa około 45 minut. Samochód na tych pływakach może się swobodnie poruszać na wodach spokojnych (słojących), bez ograniczenia czasu. Ruch samochodu wprzód odbywa się zapomocą specjalnego urządzenia turbينية, napędzanego pracą silnika samochodu, przenoszoną z tylnego mostu samochodu.

Pływaki te mogą być użyte tylko na wodzie i nakładanie ich na koła odbywać się musi tuż przy brzegu. Próby tego wynalazku dokonane zostały w czasie zeszlorocznych manewrów na jeziorach.

#### TAKA NATURA

Żona: — Panie doktorze! co jest memu mężowi?

Lekarz: — Stan groźny. Serce nie w porządku!

Żona: — O, to do niego podobne! Pojęcia nie ma o porządku. Niechby pan doktor zobaczył, jaki u niego porządek na biurku!

**HURT DETAL**  
**Oryginalne polskie nasiona.**  
**Mapusy, salaty, buraków, marchwi, kalafiorów, cebuli, brukwi, grochu.** Sprzedaje na gramy.  
**FLORECKI - CURITIBA**  
 Praça Tiradentes 305.

**UWAGA!**

Są do sprzedania 2 kolonie, jedna wielkości 20 a druga 13 akierów w miejscowości Yapó - Castro, wraz z zbiorami lub bez.

Możemy ewentualnie sprzedać razem żywy i martwy inwentarz. Kolonie mają ziemię do sadzenia, pastwisko i t. d. Na jednej z nich jest wodospad, gdzie można myć złoże!

Informacji udziela właściciel:

**BLASINO DREIER**  
 Kolonia Yapó - Castro  
 Paraná

**Hemorroidy**

Zupełne ich wyleczenie z gwarancją bez operacji, bez bólu i bez wycięcia.

**CHOROBY ŻOŁĄDKA I JELIT.**

(Wrzody żołądka) leczenie bez operacji, dieta według metod nowoczesnych.

Califes i Diarreas gwałtowne przez leczenie wprost. Zwiększenie kanału odchodowego, leczenie bez operacji.

Wrzody na nodze, leczenie bez operacji.

**Dr. Mendes de Araujo**

Przyjmuje od 2-jej do 5-jej Avenida João Pessoa 68 - Alto da Pharmacia Avenida CURITIBA

**APTEKA**

**HUMANITARIA - DROGARIA**  
 Rua Dr. Trajano Reis N 37 - Curitiba

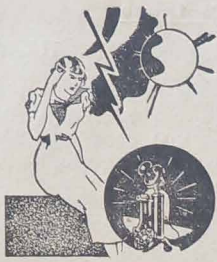
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie zatławia się prędko i sumiennie.

Fajki, cygarneki, części, kieszonki do tabaki, papier listowy, bibułka do papierosów, tabaki tureckie.

Kalendarze "Ludu" i Gazety.

**FLORECKI**  
**CHARUTARIA LIBERTY**  
 Praça Tiradentes 305.



**GDY SIĘ DZWONI TELEFONEM A MA SIĘ WRAŻENIE, JAKOBY GRZMIAŁO...**

I faktycznie istnieje jakby burza w prądach elektrycznych w twoich nerwach. Leczy je lekarstwem ADALINA, które jest łagodne a nie szkodliwe.

W pudełkach po 10 pigulek - 0,5 grm.  
 Nowe pudełeczka po 6 pigulek - 0,25 gr.



**Dr. Dante Romanó**

**AKUSZER - OPERATOR**

Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; djaternia.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praça Tiradentes 554.

Rezydencja: Praça Senador Correia 4

**Dr. Carlos Moreira**

Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. - Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu.

Rezydencja: Visconde de Nacar 809, Telefon 8-8-8

**PIANISTKA DYPLOMOWANA**  
 przez Akademię Muzyki Paranańskiej - Mistrza A. Melillo  
**UDZIELA LEKCJI MUZYKI, PRZYGOTOWUJE DO KONSERWATORJUM,** oraz, na życzenie, w krótkim czasie naucza lekkiej muzyki po bardzo niskiej cenie. - Ulica Ignacio Lustoza 776.

**Mala Real Ingleza**



H. BRIGADE 23-go lutego do Rio, Madeira, Lisssabon, Leixões (via Lisssabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:  
 Almanora 12 Marca  
 H. Monarch 19 >  
 H. Chieftain 2 Kwietnia  
 Arianza 9 >

Z Santos do Europy:  
 H. Brigade 11 Marca  
 Almanora 23 >  
 H. Patriot 25 >  
 H. Monarch 8 Kwietnia

Sprzedaje się szylkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosł. wacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:

**Cia Marte**

Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

**Dr. Ari Doria**

LEKARZ  
 Praktykował w Uniwersytecie Medycyny w S. Paulo.

Klinika lekarska i chirurgiczna.

Pomoc przy porodach.

Leczy choroby płuc, serca, wątroby, żołądka, jelit, nerek i t. d.

Klinika dla dorosłych i dzieci.

Rezydencja: Iraty.

Rozumie po polsku.

Karty do gry - po \$3000 - \$3500 / - 4\$500 i 6\$500. Fumy od \$6000 do 18\$000 kilo. Tabaka w listkach, do zazywania, 100 cygar 7\$000. Zapalniczki, kamienie, reperacje zapalniczek czyszczenia i t. d.

**FLORECKI**  
 Praça Tiradentes 305.  
**HURT. DETAL**

**JACEK DROMLEWICZ**  
 lekarz-Dentysta w Kurytybie. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne, z podniebieniem i bez w zlicie i kauczuku. Wykonanie pierwszorzędnego. Ceny niskie.  
**Rua Monsenor Celso Nr. 148**  
 piętro (Primeiro de Março).

**„A VENCEDORA“**

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki/malanowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. cz. i gumowe. - Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawo przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI.**  
 Curitiba - Rua Cabral N 451 - Curitiba

**Rodolpho Strobel**

IMPORTOWIEC  
**PRAÇA CORONEL ENKAS Nr. 119 - Paraná.**  
 Kurytyba - Telefon 197.

Wielki skład: Wapna, Cegiel, Posadzek, Dachówek Francuskich płaskich i okrągłych, Piasku, Cementu, Eur kamiennych różnej wielkości; Sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Sztaby lazowe do betonu do budowl nowoczesnej. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kable, rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.

**„Casa de Saude „São Francisco“**

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA

**DR. JORGE MEYER FILHO**  
 Rua São Francisco N. 25 - Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobycznych, pomoc przy porodach zastosoowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. - Nowoczesny aparat Roetgens. - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopja i t. d. - Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5.



leczy reumatyzm, bóle, piersiowe, bóle zębów uszu, neuralgji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo używa się przez nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

**Chapelaria Elegante**

RUA RIACHUELO 130

Zawsze nowe fasony kapeluszy dla PAŃ I DLA DZIECI. Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianków ślubnych. - Welony ślubne w różnych cenach.

- Powiem wszystko, o ile mnie pamięć nie zawiedzie, - rzekła ochotnie.  
 - Tylko bez tego zastrzeżenia. To miało miejsce tak niedawno, że musisz pamiętać, no i nie ciesz się przecież jesteś na posłuchaniu u króla... Zaczynam!  
 - Najpierw, najjaśniejszy pan spytał mnie, czy wiem...  
 - Mów od chwili wejścia, - przerażona jej królowa.  
 - Westłam zaskrzona niespodziewanem wezwaniem, najjaśniejszy pan spytał...  
 - Gdzie stałaś?  
 - Najjaśniejszy pan kazał mi ustąpić, - powiedziała rumieniąc się.  
 - I nie zdziwiło to ciebie?  
 - Nie. Taka była zmieszana widząc najjaśniejszego pana i pana kanclerza.  
 - Mów dalej.  
 - Najjaśniejszy pan spytał mnie, jaki powód skłonił króla do porwania się na mnie, odpowiedziałam, że chciało mi się zmusić do pokłonenia się memu szumnemu dziadowi...  
 - A o innym powodzie przemilczałaś?  
 - O innym? - zdziwiła się, - kiedy on innego nie miał, sam mi to powiedział, gdy mnie schwylił.  
 - Ale ty wiesz przecież, że on cię miłuje.  
 - Niestety, wiem, ale on nie o tem nie wspominał, tylko rzekł: musisz pokłonić się dziadowi!  
 - Aha wpatrzyła się w nią badawczo i przemówiła łagodnie:  
 - No, przynajmniej się jak matos, jak na świętej spowiedzi: nie miałaś żadnych, innych obaw?  
 - Nie, najjaśniejsza pani, czegoż miałam się bać więcej?  
 - Wiedziałaś, że cię miłuje, i nie obawiałaś się, że cię... uścisną?... skrzywdzi?  
 - Ależ co znowu! - zawołała zapominając się, - onby nie śmiał. Wie że go niedociera, nienawidzi, że jabym go zabiła, ośy wydrapała!  
 - No, dobrze, mów dalej...  
 - Następnie najjaśniejszy pan kazał mi opowiedzieć przedierpaną krzywdę, o której wiesz najjaśniejsza pani, i przyrzekł, że pomyślnie zatławi moją prośbę... To wszystko...  
 - Opuszcłaś podziękowanie, - zrobia królowa uwagę.

- A tal... dziękowałam bardzo szczerze i serdecznie, bo też najjaśniejszy pan postąpił z mną jak najbardziej kochający ojciec.  
 - I w jakich słowach dziękowałaś? Przypomnij sobie.  
 - O ile pomnę, najjaśniejszy pan nie dozwolił mi ucałować swojej ręki, tylko powiedział: nie chciałaś starego dziada pocałować, nie całuj i mojej ręki, bom nie starszy wiekiem.  
 - A ty co na to?  
 - Ja?... Powiedziałam, że najjaśniejszy pan jest młody i piękny.  
 - Królowa uśmiechnęła się bo kamień spadł jej z serca, gdy słuchała szczerzego i dzieciniego opowiadania Ewy.  
 - I to już wszystko? - spytała.  
 - O nie! - zawołała Ewa - najjaśniejszy pan kazał mi zaprosić siebie na moje wesela.  
 - Naprawdę? - spytała Anna z żywością.  
 - Tak powiedział, ale z tego prawdopodobnie nic nie będzie.  
 - Dlaczego?  
 - Bo jedna sławna wróżka powiedziała mi, że będę miała burzliwe i niespokojne życie. I już się zaczęło nawet.  
 - To nie żaden powód, żebyś nie miała iść zamaż.  
 - Ależ, najjaśniejsza pani, jeśli mam mieć burzliwe życie, to znaczy, że nie wyjdę zamaż, bo przecież przy mężu miałabym spokojne i ciche życie.  
 - No, nie zawsze i mężatki wiodą życie spokojne, - westchnęła Anna, przypominawszy sobie tak bardzo burzliwe i nieszczęsne przejścia swej siostry, Katarzyny, królowej szwedzkiej, i dodała: - a w każdym razie pobożna chrześcijanka nie wierzy w gusa i wróżby, lecz w Opatrzność boską!  
 - I ja wiem, że nad nami czuwa Opatrzność... ale czasem, Pan Bóg ostrzeża człowieka szczególnymi znakami, tylko że nie każdy je widzi i rozumie.  
 - Anna nie spodziewała się takiej odpowiedzi, trochę zdziwiona spojrzała na Ewę i po chwili rzekła:  
 - Istotnie zdzierza się, że Wszzechmoony Pan, w dowód szczególnej swej łaski ostrzeża człowieka nadzwyczajnymi znakami... ale na to trzeba zasłużyć, bo nie każdy jest godny dostąpienia tej łaski.  
 - Kto jednak z ludzi grzesznych może powiedzieć o sobie: jam zasłużył,

godzara, ale jako swój za swoim, bo książę Prozorowski, mój powinowaty.  
 - Dobrze, już dobrze, - skinął głową Zamojski. Posłowie złożyli bardzo niskie ukłony i wyszli. Tuż za drzwiami rzekł książę:  
 - Nu, ten Zamojski, to chytry... Ja dobrą mam głowę, ale i on ma niezłego.  
 - Tego samego dnia książę Włodzimierz Andrejewicz, członek poselstwa, zgłosił się do kancelarii pana kanclerza.  
 - Przysyłany przez króla Andrzeja Wasylewicza Woronia, - przemówił do Zamojskiego, - proszę o głębi i rozkaz do starostów dla posłańca naszego, zarazem przysłałem kopię listu do króla Wasyla Wasylewicza Woronia, który zechce pan kanclerz odczytać.  
 - Zamojski wydal pisarzowi odpowiednie polecenie co do głębi i dostarczenia kopii dla posłańca, a następnie zwrócił się do członka poselstwa, trzymając kopię przysłanego listu:  
 - Jak pisze książę Andrzej Woronia do brata, czy prosi, czy grozi lub każe, to rzecz jego stosunków rodzinnych. Najjaśniejszy pan od postawionych warunków nie odstąpi. List ten, nie czytając, oddaję.  
 - Członek poselstwa nie kwapił się z odebraniem i rzekł:  
 - Książę Woronia prosi jednak usilnie, żeby pan kanclerz odczytał ten list i powiedział, czy jest zgodny z życzeniem króla.  
 - Zamojski uśmiechnął się i powiedział tonem westchnięcia:  
 - Książę Woronia musiałby weselej wstać, żeby mnie ubiegł. To stary sposób, który wyszedł z użycia, bo książę może wysłać list inny do brata, albo też ja przeczec cokolwiek, nie rozumiejąc dwuznaczności i złą lub niedostateczną odpowiedź brata zwałilibyście na mnie. Proszę więc odebrać ten list i powiedzieć królowi, że nie czytałem.  
 - Członek poselstwa, książę Andrejewicz, skłonił się głęboko, odebrał list i rzekł:  
 - Nu, książę prawdę mówił.  
 - Jak?  
 - Powiedział, że Zamojski ma głowę, ot ot!  
 - Zamojski zaśmiał się i rzekł żartobliwie:  
 - Bardziej żałuję, że tego nie mogę

o książu powiedzieć, bo Woronia prócz głów, mają ręce do brania.  
 - Nu, pan kanclerz stawno to powiedział, - śmiał się Andrejewicz, - chociaż złośliwie.  
 - Z otrzymanym głębiem i rozkazem do starostów wyszedł z kancelarii członek poselstwa.  
 - Podejrzenia.  
 - To usiłowanie porwania wojewodzianki, obronienie jej przez dwóch rycerzy, dwukrotne posłuchanie poselstwa moskiewskiego w tej sprawie, zajęły całą dwór, zwłaszcza francuzer zainteresował się nadzwyczajnie.  
 - Bohaterką dnia stała się wojewodzianka i gdy dawniej sieroła po wojewodzie, traktowały panie dworskie, należące do pierwszych rodów w Polsce, obojętnie, niemal jak gościa natrętnego, po tym wypadku starały się usilnie zbliżyć do niej i zawrzeć stosunki ściślejszej znajomości.  
 - Wojewodzianka nie rozumiała co się stało, wstydząc się, że ją miłował książę Prozorowski, że była przyczyną zajścia w Warszawie i dwukrotnych posłuchania poselstwa moskiewskiego, osądziła, że panie garną się do niej dlatego, żeby się jej przyjrzeć jak cudaczemu dziwowi.  
 - Zrazu odpowiadała na pytania nieśmiało, a gdy coraz więcej nalegały, żeby im się zwierzyła ze swych wrażeń i uczuć, zbywała je krótko i niemal opryskliwie.  
 - To też panie dworskie mówiły pomiędzy sobą o niej:  
 - Takie to niepozorne, dzięki, ohmurne stworzenie... Co w niej widzą mężczyźni?  
 - Bo, że ten prostak, książę Prozorowski upatrzył w niej udatność, grzeszność i durność, nie dziwnego jeszcze, ale ci inni, chyba ślepi.  
 - Niejedna litowała się nad nią, ganiła ją przy tem:  
 - Biedna, że się ubiera, rzyso polspolite, chuda, włosy nieufione i nie dziwi: ojciec umarł, matka chora, wychowała się gdzieś w puszczy leśnej, ot, nieszcześliwa dziewczyna i bardzo mi jej żal.  
 - Jaki jednak najjaśniejszy pan dobry, że zajął się losami tej dziewczki, bo to ni z pierza, ni z mięsa, a krewna.

# Blizsza i dalsza rodzina marszałka Piłsudskiego

Z okazji zgonu siostry Marszałka Piłsudskiego s. p. Zofji Felicji z Piłsudskich Kadenacowej dzienniki warszawskie podają rozmaite ciekawe szczegóły o rodzinie marszałka Piłsudskiego:

S. p. Zofja Kadenacowa była najstarszym dzieckiem s. p. Bolesława i s. p. Marij z Billewiczów Piłsudskich, którzy oboje zmarli jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Pozostawili oni ogółem sześciorgo dzieci, a mianowicie: jedyną córkę, s. p. Zofję, i pięciu synów.

Drugim skoleń ich dzieckiem był najstarszy brat marszałka, s. p. Bronisław Piłsudski, skazany przed laty przez rząd carski na zesłanie na Sachalin, który jako emigrant polityczny zmarł jeszcze przed wojną we Francji.

Z rodzeństwa żyje obecnie jeszcze czterech najmłodszych braci. Z nich najstarszym, a wogóle trzecim dzieckiem skoleń, jest marszałek, urodzony w Żuławie w listopadzie 1867 roku.

Młodszy od niego jest Kazimierz Piłsudski, który mieszka w Warszawie jako osoba prywatna.

Piątą skoleń jest Adam Piłsudski, obecny wiceprezydent miasta Wilna.

Najmłodszy z braci jest Jan Piłsudski, b. sędzia z Wilna, przed trzema laty minister skarbu, a obecnie wiceprezes Banku Polskiego.

S. p. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa, zwana w rodzinie »Zulią«, urodzona w r. 1865, wyszła młodo zamąż za dr. Bolesława Kadenacę, który zmarł przed wojną jako wojskowy lekarz rosyjski w randze generała. Marszałek Piłsudski najbardziej z całego rodzeństwa ją kochał i bywał często w Wilnie, gdzie zmarła stale mieszkająca, zawsze ją odwiedzał. Według pogłosek,

zasiegał jej rady i z nią się zawsze łączył, bo jakkolwiek s. p. Zofja Kadenacowa prowadziła żywot skromny, była kobietą wielkiego rozumu i serca i zawsze się interesowała sprawami publicznymi.

Młodszy jej brat, s. p. Bronisław Piłsudski, zmarł bezpotomnie we Francji. Kazimierz i Jan Piłsudscy są kawalerami. Marszałek Józef Piłsudski i brat jego Adam, są żonaci i mają tylko córki. Podobnie jedyny brat stryjeczny marszałka, Stanisław Pił-

sudski, mieszkający stale w Warszawie, ma tylko córkę.

Tak więc, linja rodu Piłsudskich, wywodząca się od Bolesława i Marij z Billewiczów Piłsudskich nie ma potomków po mieczu.

Natomiast bardzo daleki krewny marszałka Piłsudskiego, adm. Stefan Piłsudski, ma trzech synów, z których najstarszy Rowmund jest żonaty (z Francuzką).

Marszałek Piłsudski ma, jak wiadomo, ze swą małżonką Aleksandrą ze Szczerbińskich, dwie córki: Wandę i Jadwigę w wieku lat 16 i 14, które mieszkają z rodzicami w Belwedercu i kształcą się na pensji p. Schachmajerowej.

## Czy śpiew »Międzynarówki« NA KONGRESIE SOWIETÓW MIAŁ CHARAKTER OFICJALNY ?

W czasie otwarcia VI kongresu Sowietów w Moskwie w dniu 28 stycznia zdarzył się następujący incydent. Gdy w czasie śpiewu »Międzynarówki« wszyscy delegaci wstali, włożyli dyplomatycznie nie podnieśli się ze swych miejsc (dwaj dyplomaci »Wieczerna Moskwa« donosząc o tym wypadku, nie wymienia nazwisk dyptomatów, podała jednak do wiadomości, że chodzi tu o przedstawicieli państw, których stosunki z Sowietami nie odznaczają się specjalną serdecznością.

Po kilku dniach rozeszły się w Moskwie pogłoski, że sprawa dotyczy przedstawicieli dyplomatyicznych Niemiec i Polski. Mianowicie w czasie otwarcia kongresu Sowietów, włożyli dyplomatycznie obecni byli ze strony Niemiec chargé d'affaires von Twardowski, a ze strony Polski chargé d'affaires Skolnicki.

Interpelowany przez dziennikarzy dyplomata niemiecki wy-

jaśnił, że śpiew »Międzynarówki« na Kongresie Sowietów nie miał charakteru oficjalnego hymnu narodowego, tylko był śpiewem na cześć Stalina, a w tego rodzaju manifestacjach dyplomata zgraniczony nie powinien brać udziału.

## Smutek i choroba

Dlaczego smuć się gdy życie jest dla wesółych ?

Smutek jest to choroba, opowiada nam słynny lekarz. I tak rzeczywiście jest. Człowiek zdrowy, dobrze fizycznie zbudowany, nie może uniknąć tego, aby się nie okazał zdrowym i wesółym. Kto zaś jest smutny i nieczłowieczny, daje do zrozumienia, że jest chorym. Nieraz powstaje niezadowolenie z powodu braku odpowiedniego odpoczynku lub odżywienia się albo odpoczynku tak fizycznego jak i umysłowego. Na to wszystko mamy środek znakomity Tonofosfan, który usuwa te wszelkie niedolegliwości i zapomaga zaszczytków lekarstwa nieocenionego.

## To i owo

### CZEM LUDZIE HANDLUJĄ

Paryskie pisma donoszą, w rezultacie próby francuskiego chirurgurga, opublikowanej w pismach, zgórą 200 osób ogłosiło się, z gotowością oddania mu palca u nogi.

Kobieta, pacjentka owego chirurga, utraciła palec u nogi i chciała mieć przeszczepiony nowy.

I ma teraz nowy. Chirurg przeszczepił na jej nogę jeden z palców odjęty kobiecie, która się zgłosiła mając 6 palców u nogi.

### KICHANIE TEŻ CHOROBA

Z Baltimore donoszą, że pani Alice Harmon Smothers kicha już od 36 dni. Lekarze w instytucie Johns Hopkins nie umieją wstrzymać jej kichania.

Sądzą oni, że choroba jej jest podobna do astmy lub febrzy sennej, spowodowanej przez pył, drobne włókna roślinne lub inne substancje unoszone przez wiatr i nieszkodliwe dla jednych a dla innych szkodliwe.

Kobieta kicha raz na trzy minuty, czasem jednak rzadziej.

### TIWIERDZA UCZENI, ŻE...

Produkcja żywności dla odpowiedniej naukowo diety wymaga półtora akra ziemi na osobę.

Radjum jest dodawane do dróg asfaltowych w niektórych stanach w Ameryce, aby drogi świeciły się w nocy.

Mahometanie nigdy nie skarżą się na niepogodę, ponieważ byłoby to obrażą Boga.

Najwięcej szkody w rolnictwie wyrządzają chwały — 30 proc. więcej, niż robaki i choroby roślinne.

W Azji perfumy są zalecane przez doktorów, jako środek leczniczy, szczególnie dla nerwowych chorych.

## Wesoły kącik

### I TAK BYWA...

W hotelu prowincjonalnym. Gość: — Przenocuję, ale proszę mi dać pokój bez pluskw. Służący: — Ten pokój jest czysty, conajwyżej może się tu znaleźć jedna zdechła pluskwa. Nazajutrz pytają gościa, jak mu się spało.

— Znalazłem istotnie tylko jedną zdechłą pluskwę, ale orszak pogrzebowy był tak liczny, że nie mogłem oka zmużyć.

### BIEDNY WOJTEK!

Wojtek. — Mam bardzo złego sąsiada. Jak się z nim zaczęły kłócić, to on mnie kłinkami zbywa. Co Wy na to, kumotrze? Kumotr. — Co ja na to? Wiedząc ten Twój sąsiad jest zdania, że z takimi, jak Ty, nie można rozmawiać poważnie.

### ROZTARGNIONY LEKARZ

Lekarz bada pacjenta, mierzymu gorączkę, poczem ślada za stołem i mówi:

— Bardzo pan jest chory! Teraz panu zapiszę lekarstwo. Ale gdzie jest moje wieczne pióro?

— U mnie pod pachą — odpowiada chory. — Pan doktor mi je włożył przez pomyłkę zamiast termometru!

### NOWOŚĆ!

## KONSTYTUCJE

### Stanów Zjednoczonych Brazylii

w tłumaczeniu polskim, wraz z objaśnieniami wyrazów (stron 52) można już nabyć w Składnicy »Oświaty« w cenie po 2\$000 za egzemplarz.

Kezdy naukowcy, kupiec, rzemieślnik, rolnik a zwłaszcza towaryżystwa powinny nabyć egzemplarz »Konstytucji« ażeby poznać swe prawa i obowiązki.

NB. Wysłta się tylko po nadesłaniu zgóry należności, którą można przesłać w znaczkach.

prostaków i barbarzyńców nam wrogich.

Wtem rozeszła się wieść, że król wezwał ją do siebie, rozmawiał długo i serdecznie, że weszła do pokoju biała i zaszczona, a po pewnym, dość długim czasie wyszła z komnat królewskich rozpromieniona i wesola.

Przypomniano sobie, że ona uporczywie wpatrywała się w króla, że mówiła o nim nie z należąca czoła, lecz z wielkim, niepomiarowanym zapalem i uwielbieniem. Wspomniano, że i król rozmawiał z nią z niezwykłą łaskawością, że śmiał się i żartował, a potem słuchał jej opowiadania z widocznym zajęciem.

— Zobaczyła, — mówiła pewna starsza matrona, — że najjaśniejsza pani wychodziła sobie z niej druga Zajączkowska. Daj Boże, ażeby się moje przeczuła nie sprawdziły, ale wszystko idzie ku temu końcowi.

Owa Zajączkowska, niedgdy panna dworska królowej Anny Jagiellonki, korzystając z niezwykłych względów króla Zygmunta Augusta, nie słuchała rad i rozkazów królowej i jawnie lekceważyla jej godność, jako siostry króla.

— Nie dziwnego, że król darzy swe mi łaskami taką dziewczkę wyrosłą na odludziu, — szeptały maiki, — bo wie, że nasze obrki onolite i szanują swoją godność.

I jak poprzednio ubiegały się o jej znajomość, tak teraz nagle odstąpiły ją.

Wojewodzianka, dawniej nie rozumiła, dlaczego jej szukają i darzą słodkimi słowami, a teraz nie domyśliła się, dlaczego jej unikają i pólówkami zbywają, lecz wolała to ostatnie.

Z całego dworu królowej pozostały dla niej niezmiennie w swej życzliwości tylko Hlebowiczówna, z którą poznała się bliżej w swej podróży do Warszawy i Regina Herbutówna. Ewa i Regina, obie nieślamię w illozniejszym towarzystwie, nie biorące udziału w zabawach i plotkach fraucymery, przypadały sobie wzajemnie do serca, a wojewodzianka, często zasięgała rady u Reginy pod względem stroju stosownego i zachowania form dworskich, Regina bowiem była nie tylko o rok starsza, ale była także o wiele bardziej doświadczoną dziewczką. Bardzo litując się jej nadz, którą wyolępniała wraz z matką z powo-

ozaje dworskie lepiej od wojewodzianki, rzadko bywającej na dworach możnowładców polskich.

Tymczasem owe pokątne rozmowy i plotki doszły też do uszu królowej Anny. Zrasa śmiała się z podejrzeń fraucymery i nie przywiązywała do nich żadnej wagi. Lecz gdy powtarzano jej to samo z różnych stron, przypomniało jej się dawniejsze spostrzeżenie, iż wojewodzianka ponadto okazuje swój zachwyt dla króla i postanowiła mieć się o strożności. Już to samo, że wojewodzianka była na posłuchaniu u króla wzośnień, aniżeli audjencja była naznaczona, nie podobalo się królowej, zwłaszcza, że król, pytany przez nią w tej sprawie, zbył odpowiedź ogólnikiem, czy dlatego, że był zmęczony, czy też, że w danej chwili był czym innym zajęty.

Jednego dnia przy obiedzie w ścisłym kole, królowa patrząc na męża, rzekła:

— Wasza królewska mość mało dbasz o swe zdrowie.

— Skądże ta uwaga?

— Wstajesz skoro świt, ażeby polewać po rosie, a cały dzień pracujesz w kancelarji bez wytchnienia!

— Teraz nie pora na wywozasy, — uśmiechnął się król, — przygotowała się ważne i bardzo doniosłe sprawy.

— To nie żadna racja, — rzekła królowa, — aby marnować swe zdrowie. Mierzniejsza wasza królewska mość i źle wyglądasz.

— Nie wszystkie oczy patrzą tak czarno, — uśmiechnął się Zamojski, — bo niedawno, jedna panna z fraucymery waszej królewskiej mości, powiedziała w mej obecności najjaśniejszemu panu, że jest młody i piękny.

— Ktoż to, panie kanclerzu?

— Wojewodzianka Dowojówna, gdy była na posłuchaniu.

Królowej przypomniały się natychmiast podejrzania własne i różnych pań i panien dworskich, powiedziała też cierpkoo:

— Te słowa tylko na nią patrz, bo jest niepolitycznie wychowana i nie wie, co jest stosowne.

— Ja zaś myślę, — rzekł król, — chęć Annę dobrze usposobić dla wojewodzianki, — że to żona i wielkiej szlachetności dziewczka. Bardzo litując się jej nadz, którą wyolępniała wraz z matką z powo-

du tego infamisa, kniazia Wasyla Worona.

— Ano, Bóg da, że teraz dla niej, dzięki najjaśniejszemu panu, wszystko obróci się na dobre, — dodał Zamojski.

— Czy poseł moskiewski zgodził się na zwrot przywłaszczonych włości? — spytała Anna.

— Jeśli się nie zgodził jeszcze, to musi się zgodzić, — rzekł król twardo.

— Poseł wykrotał się jak pisarz z początku, potem groził zerwaniem poselstwa, — uśmiechnął się Zamojski.

— Tak dalece? — zdziwiła się Anna, która wiedziała, jak bardzo zależy narazie królowi na utrzymaniu pokoju z carem moskiewskim, — i mimo tego, jego królewska mość nie zmienił swych wymagań?

— Nie! — rzekł Zamojski, — najjaśniejszy pan zgodził się nie tylko na zerwanie rokowań z poselstwem, ale nawet na wojnę z gosdarem moskiewskim.

— To dowodzi, jak bardzo do serca wzięło, wasza królewska mość, — zwróciła się Anna do męża, — sprawę sieroty po wojewodziance.

— Jest przecież chrześcijańska nieboszczyka królowa... a zresztą zasługuje pod każdym względem na naszą opiekę.

— Była ten dowód dobroci mego męża i pana, — przemówiła Anna — nie zawrócił głowy wojewodziance.

— Nie rozumiem, — odrzekł Batory.

— Może proszę o nowe laski i odznaczenia, — zauważyła ceterpko Anna.

— Nie przypuszczam, — mówił król, — jest nadto rozsądna i skromna.

Ja rozmowa utwierdziła Annę w jej podejrzeniach, i z wielką gorzocą rozmyślała o wojewodziance, która przyjął tak przyjaźnie i żywo w na dwór swój.

Nie chcąc mówić z nią w pierwszym rozdrążeniu, zaczęła z wezwaniem do wieczora. A gdy zapalono świece woskowe, a na komnie gorzał ogień suty, gdyż wieczory bywały chłodne, rozkazała zawołać do siebie wojewodziankę.

Gdy weszła wezwana, królowa wydała z komnaty wszystkich i została z nią sama. Anna siedziała w pobliżu kominka, a choć dokładnie widzieć jej twarz, rzekła:

— Zbliź się... stań!

Blask z kominka i światło świec padało na twarz zmieszanej i trochę zakłóconej Ewy.

— Ty byłaś już podobno na posłuchaniu u króla.

— Tak jest, najjaśniejsza pani i jego królewska mość raczył przychylnie przyjąć moją skargę.

— Dlaczego nie uprzedziłaś mnie o posłuchaniu?

— Stało się to tak nagle. Najjaśniejszy pan kazał mi natychmiast stawić się w królewskich komnatach, i nie miałam czasu ani się przebrać stosownie, ani zawiadomić waszej królewskiej mości o zaszczyście, jaki mi się spotkał, — mówiła Ewa spokojniejszym głosem.

— Zrobiłaś źle, Jesteś nieposłuszną moim rozkazom, — oświadczyła surowo królowa, — że nie miałam czasu na przebranie się, to rzecz podreżna, nie sądzę, że król patrzy na twe stroje, lecz zawsze mogłaś, jeśli nie sama, to przez kogośkolwiek z panien dać mi znać o posłuchaniu. I po raz ostatni ostrzegam cię, że musisz bezwarunkowo słuchać moich rozkazów.

— Dobrze, najjaśniejsza pani, — odpowiedziała zmieszana i niezwykła surowością.

— Usprawiedliwiłaś się, — zaczęła królowa — brakiem czasu, a oż było powodem, że nie przyszłaś do mnie po skończonym posłuchaniu?

— Sądziłam, — odparta z nieśmiałością wielką, — że najjaśniejszy pan sam powie i nie śmiałam trudzić waszej królewskiej mości moją sprawą.

— A tak, — uśmiechnęła się gorsko królowa, — tobie się zdaje, że my z królem nie mamy o czem innym do rozmawiania, jak tylko o tobie... nie bądźże tak zarozumiała i głupia, — mówiła podniecona, — co do tego, że nie chciałaś mnie trudzić, to jest niegodna wymówka, bo wiedziałas, że mnie obchodził twa krywdą.

Ewa pobiada, słuchając tej nagany, czuła się niewiulną i mówiła szczerą prawdę. Lży stanęły w jej oczach i zapewniła goraco:

— Najjaśniejsza pani, Bóg mi świadkiem, że nie nie ukrywam i mówię rzetelną prawdę.

— Zaraz przekonam się o prawdziwości twych słów... opowiedz mi szczerogłowo przebieg posłuchania... nie nie opuszczaj.